

15. PANCERZ BIZNESMENA

Zakładanie garnituru lub kostiumu, kiedy termometr za oknem wskazuje ponad trzydzieści stopni Celsjusza nie jest łatwym zadaniem. W wielu firmach nie ma taryfy ulgowej podczas upałów. Właściwy strój świadczy o kulturze organizacyjnej firmy i jest wyrazem szacunku wobec klienta i kolegów z pracy.

ING Nationale Nederlanden jako pierwsza z funduszy emerytalnych wprowadziła kilka lat temu w Polsce *dekalog* dress codu. Pojęcie to oznacza zbiór zasad określających wizerunek biznesmena.

Widząc pana w garniturze czy koszuli z krawatem lub panią w odpowiednim kostiumie pomagających nam w załatwieniu sprawy, wiemy, że jest to osoba kompetentna, szanująca drugiego człowieka.

Dress code nie robi wyjątków dla wysokich temperatur. Większość urzędniczek z ZUS-u jest w pracy ubrana elegancko. Zwykle w żakietach, do tego spódnica lub spodnie. Buty pełne. Ubiór ma być stonowany i taki, żeby w niczym nie ubliżał klientom.

Epatowanie seksapilem w miejscu pracy, czy podczas rozmowy o pracę, to kolejny błąd. Kobieta, która chce być traktowana poważnie w rozmowie ze swoim klientem lub pracodawcą, nie może pozwolić sobie na zbytne eksponowanie swojego ciała. Dekolt, z którego wylewa się biust albo spódnica, która zasłania tylko biodra, to strój odpowiedni na plażę, a nie do pracy.

Bezwzględny obowiązek przestrzegania zasad dress codu mają pracownicy wielu firm prywatnych i międzynarodowych.

W Pricewaterhouse Coopers Polska, która jeszcze kilka lat temu była stawiana za przykład restrykcyjnego dress codu, teraz obowiązuje tzw. *biznes casual* przez cały tydzień.

Przedstawiciele mBanku, obsługujących Kioski obowiązują firmowe bluzki i koszule w kolorze błękitnym z logo mBanku oraz bezrękawniki i swetry. W zastępstwie koszul firmowych można nosić bluzki lub koszule jednobarwne. Pracownicy mają dostęp do informacji o zasadach ubioru poprzez Intranet, czyli wewnętrzną sieć firmy. Dodatkowo o przestrzeganiu zasad stosownego ubioru dbają kierownicy. Reguły ubierania się dostosowane są do pory roku i związanych z nimi warunków atmosferycznych.

Dylematu jak przyjść ubranym do pracy nie mają panie pracujące w krakowskich oddziałach poczty. Ich również obowiązuje jednolity strój z logo firmy.

Pracodawca ma prawo żądać od pracownika noszenia odpowiedniego stroju, ale każda z firm rządzi się własną polityką, ma odrębny regulamin, w którym mieści się zasada stosownego ubioru. Jeśli ktoś łamie te zasady pracodawcy ograniczają się zwykle do słownych upomnień.

Kodeks pracy co prawda nie odnosi się do dress codu, ale pracodawca może rozwiązać stosunek pracy, jeśli okaże się, że poczynania pracownika w jakikolwiek sposób godzą w interesy firmy.